

Jacek Zaorski

Rewolucyjny wiersz Gustawa Ehrenberga

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 21, 84-85

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JACEK ZAORSKI

REWOLUCYJNY WIERSZ GUSTAWA EHRENBERGA

W Bibliotece Narodowej (Zbiory Krasieńskich) znajdują się odpisy autografów Gustawa Ehrenberga, skonfiskowanych mu przez policję carską w trakcie rewizji przeprowadzonej w domu poety 11 marca 1837 r. Oryginały znajdowały się przed wojną w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie i we wrześniu 1939 roku spłonęły wraz z całymi zbiorami AAD-u. Sporządzone przed wybuchem wojny przez Niesiołowską-Rotherową kopie zostały po jej śmierci sprzedane Bibliotece Narodowej¹. Wśród odpisów znajduje się dziewięć nie drukowanych wierszy Gustawa Ehrenberga.

Ponieważ Gustaw Ehrenberg należy do typowych „poetów antologii” i na pewno cała jego twórczość nie zasługuje na opublikowanie, wydaje się interesujące ogłoszenie najciekawszego z wyżej wymienionych utworów, bardzo pokrewnego swoim radykalizmem społecznym i dynamizmem formy znanej pieśni o *Szlachcie z 1831 roku*. Wiersz sprawia wrażenie pierwszej redakcji. Ehrenberg nie miał jednak możliwości poprawienia tekstu. Napisany w 1837 roku w Warszawie utwór został mu w tym samym roku skonfiskowany i autor nigdy go już nie oglądał.

Oj kiedy ciężkie słońce grzało twarde bruki
Pustych mostów i bulwarów,
Kiedy dzwony ryczały, kiedy kule gradem
Gwiżdżąc siekły powietrze,
Kiedy w całym Paryżu — jak morze wzniesione
Lud zbuntowany jął huczyć
I gdy ponurym dźwiękom starych dział ze spiżu,
Pieśń marsylijańska wtórzyła,
Zaiste nie widziano — tak, jak w dniu dzisiejszym
Tyle mundurów zarazem.
Pod łąchmanami wtedy były serca ludzkie.

¹ Biblioteka Narodowa, rkps nr akc. 7714: 1) *Góralka* — k. 26, 2) *Morskie Oko* — k. 27, 3) *Łódka na Morskim Oku* — k. 28, 4) *Polowanie na Tatrach* — k. 29—30, 5) [*Noc była ...*] k. 31—32, 6) [*W dniu wiosny...*] — k. 33, 7) [*Oj kiedy ciężkie słońce*] — k. 34—35, 8) [*O czym serce marzyło...*] — k. 36—37, 9) [*Elodia — ach rajska dziewica...*] — k. 38.

Oj wtedy to brudne palce
 Nabijały karabin i gromem razily.
 Usta do przekleństw nawykłe
 Gryzły ładunek, prochem zaczerwienione: gińmy!
 Krzyczały obywatelom.
 A cóż ci eleganci z trójbarwną kokardą,
 Bielizną i modnym frakiem,
 Mężczyźni w sznurówkach i z niewieścią twarzą,
 Bohaterowie bulwarów,
 I cóż z nimi się działo, gdy pośród kul deszczu
 I pod pałaszem zaciętym,
 Biegło wielkie pospólstwo, pchał się motłoch święty
 Do nieśmiertelnej wielkości?
 Kiedy się cały Paryż zaścielał cudami,
 Panicze drżeli pod skórą; —
 Bładzi ... strachem — i z ręką za uchem²
 Boć wolność nie hrabiną, panią z szlachetnego,
 Saintgermainskiego przedmieścia,
 Kobieta, co krzyk wszelki w omdlenie ją wprawia,
 Co się różuje i bieli.
 Jest to silna niewiasta — z zdrowymi piersiami,
 Mocnym głosem i wdziękami.
 Co z cerą ogorzałą i z ogniem w żrenicy,
 Zwinnie i prędko chodząca,
 Cieszy się krzykiem ludu i krwawą zamieszka,
 I długim bębna odgłosem,
 I prochu miłą wonią i szerokim jękiem
 Dzwonów i armat głuszących.
 Co jedynie w pospólstwie znajduje kochanków
 I odplaca wzajemnością,
 Tylko silnym jak ona, tym co ją ściskają
 Rękami krwią zbrczonemi.

² W tym miejscu autograf był uszkodzony. W odpisie Z. Niesiołowskiej-Rotherkowej uwaga: „Uszkodzony papier (oderwany) — na drugiej stronie ciąg dalszy.